

NUMER BŁOGAŃDOWY

WTOREK

Nr 166 (11417)

7

SIERPIENIA
1990 r.

Cena 10 kop.

KURIER Wileński

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY
Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1983 roku

Posiedzenie rządu Republiki Litewskiej

WILNO. Wczoraj odbyło się posiedzenie rządu Republiki Litewskiej, na którym przewodniczącym premier Republiki, Kazimieras Prunskienis.

Na posiedzeniu zaprobnowano przygotowane przez Ministerstwo Gospodarki najważniejsze zadania organizacyjne i zadania związane z przygotowaniem i realizacją programu reformy gospodarczej w 1990 roku.

Omówiono projekt programu restrukturyzacji gospodarki Republiki Litewskiej, w zasadzie zaaprobowano go. Po uzyskaniu i ocenie swego i propozycji społeczeństwa oraz specjalistów postanowiono ostateczny wariant projektu programu, przygotować w końcu września.

Omówiono kwestię dotyczącą wykorzystania odpadów produkcyjnych i bytowych. Postanowiono rozwiązywać pilne kwestie dotyczące gromadzenia i przerobu odpadów, zaostrożenia wiodności i ustalenia granic odpowiedzialności między ministrami, służbami i samorządami. Rozszerzenia między przedsiębiorstwami, organizacjami, spółdzielniami i innymi osobami prawnymi i fizycznymi i bytowe będą realizowane według cen umownych.

Na posiedzeniu zatwierdzono sprawozdanie Ministerstwa Zdrowia Republiki Litewskiej. Omówiono warunki wynagrodzenia pracowników parków narodowych.

W związku z przygotowaniem "Tęgodynia Europy na Litwie", na spotkanie 21 września w Zakładzie Stalin - Hitler. POSTANOWIŁO PRZESUNĄĆ DZIEŃ WYPOCZYŃKU Z 10 SIERPIENIA 1990 R. W SOBOTĘ NA PIĄTEK 24 SIERPIENIA.

Na posiedzeniu omawiano również inne kwestie. (ELTA)

W PARLAMENCIE REPUBLIKI

Przygotowania do rozmów Litwa-ZSRR

6 sierpnia odbyła się narada z udziałem przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej, stałych członków i rządu Republiki, Zastępcę przewodniczącego Rady Najwyższej Bronisława Kuzmickiego i przewodniczącego ożrbięgu przygotowań do rozmów z Związkiem SRR, Odnotowano, że już stęfom się pogaduje są zespoły grupy ekspertów. Komisja przygotowania politycznego, prawno-dyplomatycznego do rozmów z Związkiem SRR zaowocuje już przygotowania prawnicze. Wymieniono postępowanie w sprawie składu osobowego delegacji państwowej oraz komisji, która mogłaby udzielić sprawie porozumienia z partiami odwołania protokółu rozmów. O przebiegu przygotowań do negocjacji z Federacją Rosyjską poinformowała Republika Przewodniczącego Rady Najwyższej Cielowasa Stankowiczusa. W kłwstwi na naradzie głos zabrał premier Republiki Kazimieras Prunskienis.

Omówiono problematykę Litwy (wśród) poinformował o tym wiceminister republiki Romasas Orazas. Scharakteryzował on jako jaką wykonała państwowa delegacja do rozmów z Związkiem SRR, oraz przedstawiając, jakie zadania miały być realizowane w życiu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. O faktach porwywania i śmierci uczestników Litwy poinformował wiceminister naradę pryncypały Interwenty Republiki Litewskiej Arturas Paulauskas. Kwestia ta została przedstawiona do omówienia Radzie Najwyższej. (ELTA)

Republiki chcą się domówić między sobą NARADA W TALLINNIE

5 sierpnia 1990 r. w Tallinnie z inicjatywą rządu Republiki Estońskiej odbyła się narada z udziałem przewodców rządów Republiki Litewskiej, Republiki Estońskiej i Republiki Łotewskiej, przedstawicieli rządów RFSRR, Białoruskiej SRR, SRR Mołdowy, jak też Moskiewskiej Rady Miejskiej, Leningradzkiej Rady Miejskiej i Leningradzkiej Rady Obwodowej.

Na naradzie, podobnie jak i podczas wstępnych konsultacji, jakie się odbyły 4 sierpnia br. z przewodniczącym rządu Republiki Estońskiej, przewidziano podstawowe kierunki organizowania systemu bezpośrednich

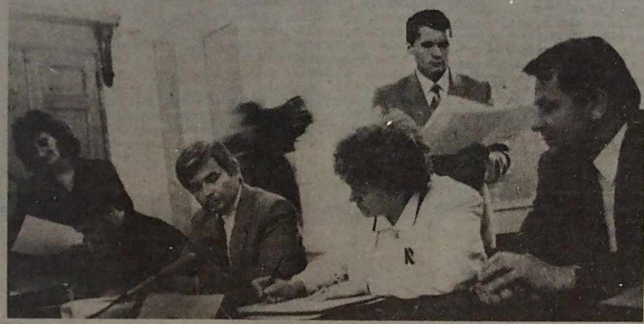
wzgli międzyregionalnych, rozwijania i umacniania integracji gospodarczej.

W czasie dyskusji odnotowano, że realizację bezpośrednich wzgli suwerennych państw, republik i regionów utrudnia istniejący system ustaw ZSRR, regulujących stosunki podmiotów gospodarczych. Uczestnicy narady podkreślili, że należy zadecydować zrewidować cały ten system i przejść do stosunków wzajemnych, opartych na umowach, zgodnie z którymi rozstrzygać wszystkie zagadnienia pełnomocnymi umawiających się krajów.

Uczestnicy narady zaproponowali wszystkim republikom, aby w najbliższym czasie zwołała w Tallinnie naradę gospodarczą przywódców rządów republik i omówić kwestie dotyczące nawiązania bezpośredniej współpracy gospodarczej, opierającej się na umowach. Byłoby to pierwszy etap przejścia do zasad wolnego rynku i innych form bezpośredniej współpracy gospodarczej opartej na wzajemnych korzyściach.

(ELTA)

NA ZDJĘCIU: podczas narady. Fot. A. Girdžiūszas



Udany pobyt Kazimierza Prunskienis w Moskwie

Premier Republiki Litewskiej Kazimieras Prunskienis 3 sierpnia spotkała się z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. Ryzkowem i zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR L. Abakimem. Omówiono o stosunkach ekonomicznych Litwy i ZSRR.

K. Prunskienis telefonicznie rozmawiała z przewodniczącym Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej B. Jelicynem. Omówiono wspólne zagadnienia polityczne, ekonomiczne i humanitarne, a także problemy związane z zbliżającymi się rozmowami Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej.

Premier była w Radzie Moskiewskiej. Odbyły się rozmowy

z zastępcą przewodniczącego Rady Miejskiej Stanisławem Stankiewiczem i merem miasta Jurijem Łukowem. W rozmowie wzięła udział grupa specjalistów gospodarki narodowej. Omówiono o możliwościach bezpośrednich stosunków ekonomicznych z Moskwą.

Jeden dzień pobytu w Moskwie był bardzo napięty, ale owocny — powiedziała w rozmowie z korespondentem ELTA K. Prunskienis. Rozmowy trzeba prowadzić na różnych szczeblach. Jeśli działał w jednym kierunku, dużo można stracić. Tym bardziej, że prezydent M. Gorbaczow zmierza do porozumienia z B. Jelicynem, ten

ostatni potwierdził mnie to. Nie wątpię, że w rozstrzygnięciu sprawy Litwy nadzwyczajna ważność jest rola tych dwóch osób. Jestem zadowolona, że utrzymaliśmy chociażby minimalnie możliwe stosunki z Prezydentem ZSRR i nie orientowaliśmy się tylko na jeden kierunek. Służną strategią jest porozumiewać się i porozumieć się na wszystkich kierunkach. Ale porozumienia M. Gorbaczowa z B. Jelicynem wnoszą właśnie swoje akcenty do tej sprawy i stały się oczywiste, że jeśli porozumiewać się tylko z Rosją, ruch do swego celu byłby nieaktualny.

(ELTA)

W Justyniskach — polska szkoła?

Szanowna Redakcjo, Już od ponad roku śledzę publikacje w „K. W.” dotyczące budowy szkoły polskiej w jednej z nowych dzielnic miasta. Jak na razie, wszelkie starania rodziców dzieci ze szkoły nr 55, w której są polskie klasy (a szkoła jest przepiękna), spełniają na niczym. Oto i niedawno przeczytałam, że nowa szkoła, która ma być budowana w Justyniskach ma też być litewska, bo są te szkoły obciążone ponad miarę. A przecież ja, a raczej miejsce, w którym ma stanąć, tak by pasowa-

List na temat aktualny

do dla szkoły polskiej, bo dzieci mieliby dobry dojazd zarówno z Rosyją, jak i z Karolinkiem, i z samych Justynisk. Ale w Justyniskach (właśnie o Justyniskach Polakom chodzi) mogłoby być polska? Warto chyba poruszyć te sprawę.

Halina TUBILEWICZ
OD REDAKCJI:
Cieszy nas, że czytelnicy są tak zaangażowani sprawą no-

Sesja nadzwyczajna

TALLINN. Wczoraj, w 50 rocznicę bezprawnego inkorporacji Republiki Estońskiej w skład Związku SRR, rozpoczęła tu obrady nadzwyczajna sesja Rady Najwyższej Republiki Estońskiej. Referat o stosunkach Republiki Estońskiej i Związku SRR wygłosił przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Estońskiej A. Riutiel i przewodniczący Rządu Republiki Estońskiej E. Savisaar.

Omówiono również problem godła, flagi i hymnu państwowego Republiki Estońskiej. Odbył się pierwszy czytanie projektów niektórych ustaw.

Baltija — ELTA

POLITYKA

Agresja trwa

* Najazd Iraku na Kuwejt trwa. W związku z tym przypominamy Czytelnikom niektóre dane o tych krajach, znajdujących się obecnie w centrum uwagi międzynarodowej. A wiekszaz — 17 818 km², Irak: ludność — 17,2 mln, obszar — 432 924 km². Armia Kuwejtu przed konfliktem liczyła 20 300 ludzi, 275 czołgów, samolotów. Armia Iraku — 1 milion ludzi, 5 500 czołgów, przeszło 500 samolotów.

* „Tymczasowy rząd wolnego Kuwejtu” ostrzegł wszystkie kraje, zamierzając „podjąć jakichś sankcji wobec Iraku czy Kuwejtu, aby się powstrzymały od takich kroków”, gdyż mogą na tym ucierpieć liczni obywatele tych krajów, pracujący w Kuwejcie. Przebywającym tu byłobywalem USA i Wielkiej Brytanii zabroniono stać wyjazdu.

* Irackie władze ogłosiły, że zakończyły się pierwszy etap wycofania ich wojsk, a drugi ma nastąpić 7 sierpnia pod warunkiem „zachowania atmosfery stabilności i bezpieczeństwa w Kuwejcie”. Jednakże pozycje porzucane przez formacje armii irackiej natchymała zajmują żołnierze irackiego „pospolitego ruszenia” lub jednostki 80-tysięcznej tw. „Kuwejckiej Armii Narodowej”, sformowanej przezwłaniec „bywalców Iraku. Miał więc prezydent Bush powody do osądzenia, że „Irak ponownie kłamie”.

* Ambasador Kuwejtu w Londynie — odwiedził, że ofiarom 700 Kuwejczyków, w tym 7 członków rządzącej dynastii. Jeszcze 60 osób zostało straconych przez okupantów.

* „Tymczasowy rząd” zażądał, aby dyplomaci kuwejckich placówek zagranicznych współpracowali z nowymi reżimami, lub inaczej zostaną odwołani, a miejsce ich ugnieć konfiskacie.

Według doniesień agencji prapracował B. O.

Nowe ceny Za papierosa i piwo będziemy płacić podwojnie

Na 1980 rok wydatki budżetu państwowego i budżetów samorządowych Litwy przewidziano wydatki na dochody, z powołaniem się na gospodarkę budżet państwa Litwy nie otrzymał blisko 100 mln rubli, co oznaczało poważny deficyt budżetowy. W związku z tym Rada Ministrów Litewskiej PRL postanowiła od 1 stycznia 1980 roku podnieść o 100 proc. cen detalicznych wyrobów tytoniowych i piwa w wysokości 100 proc. do ich cen detalicznych.

Na próbie korespondenta ELTA w celu rządzącego komunistycznym wiceprezesa finansów Republiki Litewskiej Wytautas JURKA.

— Zgodzimy się, że tytoni, piwo nie są artykułami pierwszej potrzeby w każdym naszym domu, dlatego podwyżka ich cen nie powinna krzywdzić rodziny mającej najniższe dochody. A do wprowadzenia dopłat do cen zmuszają nas nie tylko wielki deficyt budżetu państwowego i straty spowodowane przez blokadę, bowiem utrata 140 mln rubli nie jest łatwiejsza licząc statystycznie. Powinnyśmy znaleźć dodatkowe środki na finansowanie potrzeb mieszkańców republiki — są to przeludnione urlopki, załaski socjalne i in. Próżno tego awie dzielać na powołanie, nie ma również rynek bałtycki: Estonia i Łotwa już dawno podnieśli ceny na wyroby tytoniowe i piwo.

Do końca roku dodatkowo uzyskamy blisko 60 mln rubli dochodu.

— Niedługo po podwyżce cen na jedne towary, coś niecoś tańszo... —

— Możemy to określić jako kulturalne oszustwo — obniżone ceny nie wyrównują pełniądy wydatków na droższe towary. W ogóle powinniśmy się przyzwyczaić do tego, że przy przechodzeniu do mechanizmu rynkowego będą rasy również ceny na inne towary. To, co teraz płacimy spekulantom lub sprzedawcom, przed budżetem państwa, w bogatszym kraju ludzie też żyją bogacie.

Powracając do tematu Dom Kultury w Powiewiorce czeka na entuzjastów

Nasza gazeta wyrażając życzenia czytelnikom wietkrońskich pisała o potrzebie odrodzenia polskiego zespołu etnograficznego w swochodzie „Bałutii”. Dawniej w rejonie święciańskim działały trzy takie zespoły. Teraz tylko kobiety z Magony zbierają się, śpiewają stare polskie pieśni, wspominają tradycje swoich matek i bab. O pozostałych dwóch zespołach nic nie słychać.

Co prawda wpisano się, że w swochodzie „Bałutii” ubiegłej zimy w miejscowym Domu Kultury bardzo interesująco obchodzono złote urodziny mieszkańców wsi Powiewiółka — Marii i Ignacego Maciejewskich. Z tej okazji miejscowe śpiewaczki, jak to się mówi, przypomniały dawne czasy, zebraly się, przyniosły ludziom radość swym śpiewem.

My zaś po tym pięknym wieczorze pisaliśmy: zespół etnograficzny w Bałutii odrodził się, czy nie jest to radość przedświata? Aby odpowiedzieć na to pytanie w pewien słoneczny dzień lipcowy wyszliśmy do Powiewiórki. Poradzono mi spotkać się z Weroniką Rudzińską.

Pora była podłudniowa i pani Rudzińska dopiero co wróciła z pola, gdzie piała mięta, którą uprawia swochod. Usiedliśmy na ławeczce w podwórku obok bawiających się wnuczków, aby porozmawiać. Zaczęliśmy od numeru „Gwiazdy” — gazety rejonowej (sprzed 10 laty), który gospodyni wydstalała z szafy i pokazała mi:

— Niech pan spojrzy. To zdjęcie naszych kobiet. Jestem tu również. Wtedy śpiewaliśmy nie tylko u siebie, lecz gdziekolwiek myz do rejonu. Było ciekawie. Dyrektorką naszego domu kultury była Maria Dejczko. Człowiek bardzo dobry i serdeczny. Oddana całym sercem pracy. Była, że do każdej z nas wstąpiła, porozmawiała. Jak można było jej odmówić? Słyszmy więc na próby, jeździliśmy z koncertami, chociaż mieszkańcy wsi trudno się oderwać się od domu. Ale zdrowie naszej dyrektorki zostało pogorszone, odszedła z klubu do biblioteki, chór się rozpadł.

Mówi pan, że ciekawie było na złotym weselu Maciejewskich. Wiele problemów ma do rozwiązania Sołecznicka Rada Gminna, ale niewiele może uczynić wyłącznie o własnych siłach. Czy dopomóż jej kolekcja komisja państwowa? Chciałbym wiedzieć, czy to możliwe, lecz... — Solczanie jak na razie nie mają do niej zaufania — powiedział przewodniczący Sołecznickiej Rady Gminnej Tomasz Domań.

Weronika Rudzińska pochodzi z pobliskiej wsi Klaczuwy. Już od kilku lat jest na emeryturze. Nadaj jednak pracuje. La.

tem przyjeżdżała córka, która uczy się na agronomi, pozostawiając w domu. Nie wsi przelicz jest czyste powietrze, świeże mleko. Kobieta skierowała rozmowę z pieśnią na wiecznie wiejskie troski, których z biegiem lat przybywa.

— Nie, do choru już nie pójde. Nawet jeśli się odrodzi, nie mam czasu. I nie jest już lata.

Mniej więcej to samo powtórzyła jej sąsiadka Weronika Kurku, imie kobiety z dawnego zespołu. A jednak myślę, że odrodzenie jest możliwe. Przecież nie na próżno pierwsza we wsi była Weronika. Myślę, że podziękuję numer „Gwiazdy”. Ceni więc te koncerty, ten zespół, te pieśni i tańce. No, a czas... Czyzby wtedy było go więcej?

Ze spotkań w Powiewiorce doszedłem do przekonania, że wsi w brakuje organizatora, entuzjasty, animatora. Takiego, jak Maria Dejczko. Myślę, że podziękuję Timofiejem Potłozkiewiczem.

— Ma pan rację — potwierdził dyrektor. — Ale chodzi o to, że same kobiety nie rozwiązują problemu, natomiast nasze rejonowe kierownictwo odpowiedzialne za sprawy kultury, zajęte jest polityką, innymi sprawami. Nie ma głowy do spraw kultury i odrodzenia zespołu. U domu kultury odbywają się „tańce”, więc nie obrzę. A przecież mieszkańcy wsi również potrzebują czegoś do ducha, nie wszyscy bowiem utkwili na poziomie wiejskiej potańcówki co sobotę.

Może więc, skoro zawiadzą ci na stanowiskach, wspólnymi siłami poszukajmy entuzjastów?

Nikołaj NIEZAMOW, korespondent „Kurierza Wileńskiego” Rej, Święciańsk.

W czyje ręce trafi ziemia podwiślańska?

Odbyła się kolejna sesja Sołecznickiej Rady Gminnej, podczas której omówiono projekt rejonu rolnej oraz propozycję docenstwa Uniwersytetu Wileńskiego. Wiele mówiono o niesprawiedliwych cenach na produkcie rolnym. No, bo czyż można pomyśleć, że woda, która jest niezbędna dla życia, jest tańsza niż mleko i np. wody mineralne. Dochodzenie cen jest niezbędne chociażby z tego względu, że rejon sołecznicki jest rolniczy. Piaszczyste ziemie Wileńszczyzny wymagają większego nakładu pracy.

Parlament nie powinien podejmować pochopnych, nieprze-

myślanych decyzji, by nie zostały powtórzone błędy kolektywizacji. Nie wolno decydować o losie wieśniaka za jego plecami. Ludzie nie wytrzymaą kolejnych eksperymentów — mówili deputowani.

Propozycje J. Peczulisa deputowani potraktowali jako kolejną próbę ekspansji Wilna na ziemi podwiślańskie.

Wiele problemów ma do rozwiązania Sołecznicka Rada Gminna, ale niewiele może uczynić wyłącznie o własnych siłach. Czy dopomóż jej kolekcja komisja państwowa? Chciałbym wiedzieć, czy to możliwe, lecz... — Solczanie jak na razie nie mają do niej zaufania — powiedział przewodniczący Sołecznickiej Rady Gminnej Tomasz Domań.

Zbigniew LYNDO

Festiwal Piosenki Polskiej Witebskiej-90 A jednak szansa...

WRAZENA Z PLAYBACK'U (3)

KONKURSOWA PENIA
Koncerty rozpoczynają się o 18 (ewentualnie o 14) i kończą się w strumieniach ulicznego deszczu grubo po północy. Nie cieszy już nawet ogromniasta mankonia — Białorusin wzięjący wszystkich przy estradzie potoczeniem kapelusza, ani kapitałowe laserowe efekty świetlne. Cieszy się więc z tego powodu wszystkim publiczność. Choć chciała mieć jakieś dodatkowe pamiatki. Nie pomysłono o sprzedaży plakatów, kasety i płyt. Można było tego oczekiwać z ową komercyjnością Festiwalu. Tymczasem były to sprządały albumy (b. dziwny), lody, butelki z 1988 roku, niepiętrowe plastikowe (na taki deszcz!) i plastikowe woreczki wędliniowe. Rozmieszczone je sobie na ławkach i było „oddolnie” o ile godzina wakacyjna na bilecie odpowiadała godzinie rozpoczęcia koncertu i udało się ustrząść na własnym miejscu.

Niekiedy z góry rezygnowali z oglądania popisywanych koncertów na amfiteatrze zdując się na takie bezopisowe transmisji telewizyjnej. Sucha wesołota widać i słychać praktycznie znowu. Właściwie jedynie uczestnicy konkursu i artyści z Polski, którzy przywieźli własne nagrania, śpiewali na żywo.

noć była kiedyś ustawa zabraniająca takiego uławiania społeczeństwa, ale to nie jest sposób. W tej chwili każdy do cyfustu sam. A w przypadku Festiwalu pozwól sobie zgodzić się z opinią dyrygenta, zastującego działacza sztuki BSR M. Chaiłina Finberga, że wszystko to założy od etyki, od stosunku do publiczności. Dodam tylko, że od stosunku do siebie też.

Przykro było patrzeć, kiedy występowała białoruskiej estrady, kapeluszny zespół „Pieluski”. Nie trafiał we własny tekst, jak inne gwiazdy odkładają gitarę, by przyjąć kwiaty, a te gitarzy „graty” dalej. Ludzie jednak chcieli mieć koncerty, odkładali wszystkie nie skłapaj. Wystąpił Igor Talkow. Amalji Bill, Zenia Bielousowa, Iona Broniewiczka, Roma Żukow, Jadwiga Popławska z Aleksandrem Tichanowiczem; zespoły: „Miraz”, „Kombinacja”, „Na-Na”, „Zenowit”, „Stalkier”, „Prisajtaj”, „Kashy”, „Najdzia Bobkajna”, Lew Leszenko (fortissimo) sam pisze wiersze) i wielu innych. Pamiętamy z telewizyjnej transmisji. Szaleństwo rozprężyło się na dobre, kiedy wychodził na scenę zespół „Lubie”. Kobiół nie mogła udzielić sobie aż przynajmniej je w sobę zabrał: niektóre gwiazdy zostawiały wianki na scenie.

Uczestnicy konkursu nie chcieli być goni. Późniejsza laureatka drugiej nagrody Wiktoria Noskowa kwiatki, które otrzymała po wykonaniu piętrowej piosenki, wykonując drugą szarpiła i cisnęła na scenę. Taką niepomąhaną ekspresją. Władisław Wika jako jedyna uczestniczka śpiewała jeden utwór po



Grupa Jurorów z Rzeczpospolitej Polskiej: piosenkarka Alicja Majewska, Kompozytor Włodzimierz Korcz (z lewej), solista „Kombi” Grzegorz Skawinski.

rosyjsku.

Czy gdyby śpiewała po polsku, otrzymałaby pierwszą nagrodę? — zwracam się do Jurorów Alicji MAJEWSKIEJ.

— Nie, nie to było najważniejsze. Nie kwestionuję pierwszych nagród, ale Noskowa jest bardzo dojrzała jak na swój wiek. Natomiast śpiewanie po polsku jest tu najczęściej kalectwem języka. Wolelibyśmy zespół piosenek był wykonywane po rosyjsku lub w języku wykonawców, by były łatwiejsze i nam, i im.

Władisławie jedną Polką w konkursie była Bartkowska. Poza nią zna i swobodnie śpiewała językiem Juraj Czystak. — solista zespołu „Lwówianin” ze Lwowa. Zainteresowała mnie tym, że w repertuarze przez „normalny” piosenki „Każyś wózw” pana ma” później „Śpiewała” ją z playback'u Jolanta Jezkowska miała piosenkę lwowską: „Tyko we Lwowie” w rockowej aranżacji.

jaki sposób?

— Jak można Wilna nie wspomnieć! Czujemy się w nim nadal tak samo dobrze, jak w Polsce. Podziwiamy Wilno. — Dziękuje.

Prócz legendarnego „Kombi” śpiewała (bywająca w legendzie T.S.A.), Alicja Majewska, Lora Sojfran, Beata Molak, Stanisław Szajka, Mieczysław Szczepanik, Grzegorz Markowski, Ryszard Rynkowski, szereg innych gwiazd. Wypadło kapitałnie. Pionowe były obawy Mieczysława Szczepanika, który po pierwszym tańcu, kiedy powiedział mi, że się konkretnie powiedział mi, że się konkretnie wypasie bezbarwnie na te krzyżliwych playback'ów.

.....

Natomiast dla Swietłany Antonowej z Iwanowa, uczestniczki konkursu, taka konkurencja przegrzała o wszystkim. Muszę bowiem nadmienić, że zawodowcy śpiewali nie tylko na wieczornych koncertach galowych — rozpoczęciu i zakończeniu, dniu polskim, białoruskim. Koncerty, mając 10 lat, jako przedsięwzięcia w populacyjnych konkursach eliminacyjnych. Wiek po kolejnym kandydacie wychodzi na scenę „Lube” — szal i euforia — a natychmiast po tej grupie zapowiadają Antonowa. Nie udało mi się dociec, czyj to był pomysł, lecz zmięczył urok, opamięnanie i głos młodej stylowej wykonawczyni z Iwanowa. Nie dobrała do trzeciej tury. Nie była jedyńszą przedstawicielką z Rosji. I, jak mi się wydaje, nie jedyną pokonywaczką. Bardzo wysoka klasa prezentacji, czyj to był pomysł, lecz zmięczył urok, opamięnanie i głos młodej stylowej wykonawczyni z Iwanowa. Nie dobrała do trzeciej tury. Nie była jedyńszą przedstawicielką z Rosji. I, jak mi się wydaje, nie jedyną pokonywaczką. Bardzo wysoka klasa prezentacji, czyj to był pomysł, lecz zmięczył urok, opamięnanie i głos młodej stylowej wykonawczyni z Iwanowa. Nie dobrała do trzeciej tury. Nie była jedyńszą przedstawicielką z Rosji. I, jak mi się wydaje, nie jedyną pokonywaczką.

(Cdn.)
Krystyna MARCZYK
Fot. Aleksander Chitrow

Nawet matka chrestna Festiwalu Ełda Piecha korzystała z zaciągającej się playback'ów w miasteczku tłumacząc za pośrednictwem publiczności, że największą radością dla piosenki — nawet zastępując się artystą — jest śpiewać. Właż kwiatów było dużo, mimo że po takim „Śpiewaniu” aż korkoło wręczyć papierowe. Po

— Dlaczego? — Tak to jest, to jest lwowska, to jest oryginalne —

— Jak z nieba na ziemię. — W międzyczasie wspominaj Panowie Wilno! Jeśli tak, to w

